GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII. Olsztyn, na sobotę 11-go maja 1929 r. Nr. 108

Prosimy o zmianę na lepsze

Czytaliśmy w tych dniach o zebraniu Zarządu i Rady Dzielnicy Śląskiej Związku Polaków w Niemczech, w którem brali udział posłowie polscy na sejmik prowincjonalny i sejmiki powiatowe. Na zebraniu powzięto ważną dla ludu polskiego rezolucję, domagającą się w związku z umową, jaką państwo pruskie ma zawrzeć z Stolicą Apostolską, lepszego uwzględnienia praw ludu polskiego w życiu kościelnem i religijnem. Prośby zawarte w owej rezolucji podpisać możemy w całkości i my lud polski na ziemiach pogranicznych, bo i u nas opieka duchowna nad Polakami pozostawia dużo do życzenia.

Pisaliśmy w naszej gazecie już często o różnych niedomaganiach w życiu religijnem, piętnowaliśmy niejedną niesprawiedliwość doznaną pod względem religijnym, lecz prośby nasze i wołania przebrzmiewają bez echa i położenie nasze nie zmienia się na lepsze, przeciwnie, coraz więcej mamy powodów do skarg i żalów. Niedawno temu zamieściliśmy korespondencję z kół czytelników naszych, zajmującą się skasowaniem nabożeństwa polskiego w pierwsze święto wielkanocne w Biskupcu. Jest to jeden tylko przykład z pośród wielu, dowodzący, że nawet z kościołów naszych zamierza się wykorzenić język polski. Fakt ten jest dla ludu polsko-katolickiego bardzo bolesny a tym, którzy uszczuplają prawa nasze w kościele bynajmniej nie przynosi sławy, ale za to szkodzi wielce wierze naszej. Od kogo bowiem mamy się spodziewać sprawiedliwości jak nie od osób duchownych, sług Chrystusowych.

Dalej przychodzą często polscy parafjanie, którzy uczęszczają na nabożeństwa do kościoła OO. Franciszkanów, do redakcji naszej i uskarżają się boleśnie, że obecni OO. Franciszkanie bardzo niesprawiedliwie obchodzą się z ludem polskim, z polskimi katolikami, mimo to, że i oni pochodzą z ludu polskiego a więc umieją po polsku.

Nim zaczęto budować kościół i klasztor w Olsztynie- zbierali polscy braciszkowie pieniądze na budowę kościoła. Lud polski dawał chętnie, dawał szczerze, choć wiadomo, że u Polaków głód jest częstym gościem przy stole. Na zapytanie, jak będzie odprawiane nabożeństwo w nowym kościele, odpowiadano, że tak jak dawniej odprawiać się będą polskie i niemieckie nabożeństwa. A tym, którzy zbierali ofiary na budowę kościoła był grosz polskich katolików równie miły jak grosz Niemców. A dziś, co znaczą u nich w kościele polscy katolicy?

Bardzo nam bolesno, że musimy swe żale publicznie ogłaszać. Dotychczas żaliliśmy się, że od duchowieństwa świeckiego doznajemy licznych krzywd, że pomiędzy duchowieństwem świeckiem jest dużo kapłanów, którzy germanizują lud w kościele tylko z tego powodu, by dostać dobre probostwa, co też rzeczywiście tak jest.

Obecnie już, pożal się Boże, duchowieństwo zakonne pomaga rozpowszechniać germanizację. Jakżeśmy się radowali — pisze do nas jeden z naszych czytelników — gdy przed 10-ciu laty przybyli do Olsztyna OO. Franciszkanie, prezesem których był O. Augustyn. Oni odprawiali w każdą niedzielę i święto polskie i niemieckie nabożeństwo. Przypominamy sobie te prześliczne i wzruszające kazania, które wygłaszali OO. Bazyljusz i Makarjusz jako i prezes O. Augustyn. Ciężko byśmy zgrzeszyli, gdybyśmy o nich mieli twierdzić, że oni germanizowali. Oni równo traktowali Polaków i Niemców.

A dziś jak wygląda w kościele OO. Franciszkanów? Pożal się miłosierny Boże! Po wyświęceniu kościoła zostało zaraz zniesione polskie nabożeństwo coniedzielne. Przyobiecano nam tylko polskie nabożeństwo w pierwszą niedzielę każdego miesiąca a nadomiar złego polskie kazanie wygłasza się zawsze po Mszy świętej i to przeważnie w takim języku, że aż strach słuchać. Nie mylimy się z pewnością, że kazania postanowiono wygłaszać po Mszy świętej ze względu na Niemców, aby nie słuchali polskiej mowy i nią się przypadkowo nie zrazili do kościoła i wiary św. Nabożeństwa niemieckie natomiast, z których oczywiście korzystają i polscy katolicy, zawierają kazanie w środku Mszy św. zaraz po ewangelji.

Gdy się rozpocznie polskie kazanie, wychodzą Niemcy (przeważnie renegaci) hurmem z kościoła. Że to się odbywa z hałasem i trzaskiem nie potrzeba specjalnie podkreślać. Skutkiem tego nie słychać słów kaznodziei, czytającego ewangelję, a ledwo się rozpocznie kazanie, to już znów rozlega się tupanie i trzask drzwiami Niemców wchodzących na nabożeństwo wojskowe do kościoła. Cóż więc za pożytek z takiego kazania? Nie dziw, że Polacy sami opuszczają takie kazania.

Tyle nasz korespondent. A skarg takich otrzymujemy mnóstwo. Czy księża nasi nie odczuwają, jak bardzo boli polski lud katolicki takie postępowanie? Czyż wiara św. u nas jest tak mocno ugruntowana, że można odpychać polski lud katolicki od spraw kościelnych? Czy nie szerzy się u nas niedowiarstwo w zastraszający sposób? Czy księża nasi tak świeccy jak i klasztorni mogą to pogodzić ze swem sumieniem i powołaniem, że przez niesprawiedliwe obchodzenie się z ludem polskim li tylko z względów narodowych, jedna i druga dusza, powierzona ich pieczy słabnie w wierze a na ostatku ginie w morzu niedowiarstwa?

Prosimy zatem o zmianę na lepsze, a słowami rezolucji powziętej w Opolu, zwracamy się do miarodajnych władz kościelnych, aby zechciały uwzględniać w życie religijnem prawa przyrodzone polskiego ludu katolickiego, jak prawo języka ojczystego w kościele, by postarały się o odpowiednią ilość nabożeństw polskich, aby dbały o czystość języka polskiego w kazaniach, bo troska o język ojczysty, który dla nas taksamo jest drogim skarbem, jak dla innych narodów, łączy się z troską o przyszłość wiary świętej.

WJ.

Policja w ogniu ataków
Policja berlińska strzelała na oślep

Berlin. (ATE). Coraz bardziej mnożą się skargi na przesadną brutalność, srogość i nieogiędność w strzelaniu policji podczas krwawych dni majowych. Ostra krytyka londyńskiego „Daily Expres“ zwrócona przeciwko postępowaniu policji berlińskiej na objętych rewoltą komunistyczną przedmieściach w związku z śmiercią australijskiego dziennikarza Makaja dała początek do ataków prasy berlińskiej przeciwko prezydentowi policji. „8 Uhr Abendblatt“ twierdzi, że przedsięwzięta przez władze sądowe obdukcja zwłok zabitych wykazała u 17 ofiar rany postrzałowe z tyłu. Pochodziły one od strzałów z karabinów policji. To samo pismo donosi, że okazało się w toku dochodzenia, iż w żadnym wypadku nie zostało stwierdzone, by jakakolwiek cywilna osoba strzelała otwarcie na ulicy do policji. W związku z tem wielką sensację wywołał list otwarty, ogłoszony dzisiaj w „B. Z. am Mittag“ przez siostrę jednego z zabitych. Kobieta ta, przytaczając świadków, twierdzi, że brat jej odprowadzał w ubiegły piątek do domu swą narzeczonę i zdążał ulicą, która nie wiodła przez teren zagrożony. W pewnym oddaleniu za parą narzeczonych kroczył policjant z karabinem i wypalił 2 razy, kładąc trupem niewinnego, spokojnego człowieka. Również i pacyfistyczna „Weltbühne“ oskarza wprost prezydenta policji Zörgiebela i drukuje list niejakiego Siegfrieda Jacobiego, sekretarza słynngo uczonego Einsteina. Jacobi pisze, że w dniu 1 maja podczas, kiedy przechodził przez Aleksanderplac, napadnięty został w miejscu, gdzie panował zupełny spokój, znienacka przez 3 policjantów. Żołnierze ci obili go pałkami gumowemi bez najmniejszego powodu, raniąc go ciężko. Fakt ten jest zdaniem „Weltbühne“ tembardziej znamienny, że Jacobi jest ułomnym, chodzi o kulach i przez nikogo nie mógł być podejrzany o chęć wywoływania demonstracji czy też uczestniczenia w niej.

Minister Severing
o rozruchach komunistycznych

Podczas dyskusji w komisji budżetowej Reichstagu zabrał głos nad pozycjami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych minister spraw wewnętrznych Rzeszy Severing, omawiając rozruchy komunistyczn w pierwsze trzy dni majowe. Minister podniósł, iż komunistom nie zależało na ideologicznej proletarjackiej manifestacji wraz z innemi organizacjami robotniczemi, lecz że dążyli oni planowo do próby sił między ich partją a państwem niemieckiem. Chwaląc postawę energiczną policji, określił Severing jej rolę w państwie nowoczesnem jak oskutecznego narzędzia przeciwko wszelkiej wojnie domowej. „Jest zadaniem państwa — wołał mówca — izolować komunistów a izolacja ta bez zdecydowanej postawy władz bezpieczeństwa byłaby niemożliwa“. Minister wypowiedział się przeciwko wszelkiego rodzaju organizacjom partyjno-militarnym i twierdził, że broń powinni nosić dzisiaj tylko ci, których zawezwie do tego państwo. „Mimo to — zapowiedział szef polityki wewnętrznej — nie rozwiążę partji komunistycznej w Niemczech i nie popełnię tego kapitalnego głupstwa“. Przedkładając depesze wysłane przez sztab komunistyczny do poszczególnych jego organizacyj, stwierdził minister, że barykady wznoszone przez komunistów służyć miały przedewszystkiem jako moment agitacyjny i zapowiedź późniejszych jeszcze cięższych walk. Demonstracje majowe nazwał Severing demonstracjami słabości komunistów niemieckich.

Niemcy obłąkane nienawiścią antypolską

Warszawa. W prasie niemieckiej pojawiają się ostatnio coraz częściej napastliwe artykuły pod adresem Polski. I tak nacjonalistyczna „Schlageterzeitung“ zamieściła artykuł p. t. „Polen und wir“, w którym przypominając słowa Bismarcka o Polakach: „schlaget sie tod, wenn es nicht anders geht“, zaznacza, że **odmawianie Polsce prawa do samodzielnej egzystencji było historycznie uzasadnione!!**

„Nienawidzimy Polaków jak zarazy i będziemy się cieszyli — głosi pismo niemieckie — jeżeli pewnego pięknego dnia będziemy mieli sposobność do zrealizowania hasła Bismarcka: „Schlaget sie tod, wenn es nicht anders geht“.

Powyższy artykuł jest typowym, o ile chodzi o odzwierciedlenie nacjonalistycznych nastrojów niemieckich w stosunku do spraw polskich.

Prowokują i kłamią.

Katowice. Zarząd niemieckiej gminy teatralnej w Katowicach zwrócił się do dyrekcji Teatru Polskiego z zawiadomieniem, że w najbliższy czwartek zamierza urządzić przedstawienie niemieckie.

Wygląda to na prowokację, ponieważ Niemcy doskonale zdają sobie sprawę z nastrojów w Katowicach i na polskim Śląsku i wiedzą, że takie przedstawienie spokojnie odbyć się nie może. Niemcy więc świadomie prowokują ludność polską.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu zamieszcza obszerne sprawozdania z Warszawy i innych miast Polski o zebraniach protestacyjnych przeciw gwałtom polskim, zarzucając Polakom sztuczne (!?) rozdmuchiwanie tej sprawy dla celów politycznych.

Prasa niemiecka albo świadomie kłamie, albo soi na tak niskim stopniu kultury, że nie zdaje sobie sprawy z całej ohydy pastwienia się nad bezbronnymi artystami i kobietami i nie chce zrozumieć naturalnego odruchu oburzenia społeczeństwa polskiego.

Prasa niemiecka powinna być wdzięczna za tę formę oburzenia. Przecież żadnemu Niemcowi w Polsce włos z głowy nie spadnie, wrażenie zaś gwałtu było zbyt głębokie, aby nie wywołało protestów. Niech prasa niemiecka będzie spokojna, bo Polska nie będzie naśladować nacjonalistów niemieckich i nie chce nierozważnemi krokami służyć ukrytym celom niemieckiej polityki państwowej.

„Dzień Robotnika Katolickiego“

Dnia 15 maja mija 38 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki papieża Leona XIII znanej powszechnie pod nazwą „Rerum Novarum“. Dzień 15 maja bowiem wsławił imię Leona XIII po wszystkie czasy. Toteż liczne rzesze robotnicze, co stoją pod sztandarem Kościoła, czczą encyklikę o położeniu robotników jako skarb dla nich bezcenny. Stała się ona dla nich podstawą pracy, kierownikiem ich kroków, drogowskazem ich dążeń. Słowem, uważają ją za swą gwiazdę przewodnią, której światło drogę i cel jasno im wskazuje.

Wielki Papież stwierdza w niej krzywdę warstwy robotniczej w ostrych słowach. Potępia socjalizm, jako przeciwny naturalnej skłonności człowieka do posiadania własności, jako rozbijający rodzinę („wolna miłość“) jako wroga religji. A podaje rozwiązanie własne, katolicko-społeczne. Nastąpi ono przez współdziałanie: Kościoła, państwa i samych robotników. Państwo nie powinno się obojętnie przyglądać biedzie robotniczej. Winno przy pomocy ustaw ochronić robotnika przed wyzyskiem co do płacy, długości pracy, przed zabieraniem robotnikowi święta, przed zatrudnianiem kobiet i dzieci. Robotnicy zaś sami winni się organizować w zawodowe stowarzyszenia katolickie dla obrony swych praw i pilnowania moralnych interesów.

Była to nowość! Papież sam, który z zasady tylko czysto-moralnemi zagadnieniami się zajmował, zabiera głos w rzeczach świeckich, społecznych. Ale bo też kwestja robotnicza jest kwestją moralności, kwestją sprawiedliwości. Pisząc swoją encyklikę „Rerum Novarum“ w r. 1891 o kwestji robotniczej ten wzgląd miał Leon XIII na myśli. Dlatego na końcu swego pisma podkreśla potrzebę odnowienia chrześcijańskich obyczajów i wyraźnie stwierdza, że bez tego żadne reformy państwa nie usuną zła, które jest.

Jeden z katolickich posłów do parlamentu francuskiego Duwal-Arnould, omawiając w styczniu br. politykę gospodarczą rządu, zaznaczył, że w dzisiejszych stosunkach między pracodawcą a pracownikiem wysokość wynagrodzenia nie może już zależeć od umowy, zawartej wedle upodobania. Ponad wolną wolą obu stron stoi wyższe prawo sprawiedliwości naturalnej, które wymaga, aby wysokość wynagrodzenia wystarczała na utrzymanie bytu trzeźwego i uczciwego pracownika. Jeżeli robotnik, zmuszony nędzą lub obawą, przyjmuje twarda warunki, które w innem położeniu byłby odrzucił, to wówczas popełnia się wobec niego niesprawiedliwość.

Kiedy cała izba francuska przyjęła te słowa żywemi oklaskami Duwal-Arnould rzekł: „Macie słuszność, panowie, że witacie te słowa oklaskami, jest to bowiem jedno z najpiękniejszych miejsc encykliki Leona XIII o położeniu robotników“. Zdarzenie to dowodzi, że encyklika „Rerum Novarum“ wywiera wpływ nawet na koła wrogie lub uprzedzone do katolicyzmu.

Cóż więc pozostaje? Połączenie się wszystkich żywiołów, dla których zasady Chrystusowego prawa są najwyższą mądrością. Dziś dzieli nas od encykliki 38 lat, lat klęsk, burz, rewolucyj, socjalistycznych strajków. Źle jest, bośmy nie wprowadzili w życie słów papieża. Trzeba uczynić to choć teraz, łącząc się w myśl jego programu, w ruchu katolicko-społecznym.

Wyjawniony, kompromitujący skandal

Berlin. ATE. Wyjawnienie skandalu, że pieniądze z państwowych funduszy, przeznaczonych na niemiecką propagandę zagraniczną, wpływały do kasy austrjackiej „Heimwehry“ a więc stanowiły poważną subwencję dla faszystowskiego, skrajnie nacjonalistycznego i destruktywnego ruchu, wywołało olbrzymią sensację zarówno w Niemczech jak i w Austrji. Fakt ten uważany jest w obu republikach niemieckich a szczególnie w kołach sprzyjających t. zw. „Anschlussowi“ za okoliczność poważnie przeciwdziałającą akcji kompromitującą.

Berlin. „Tempo“ donosi, że podczas dochodzeń nad nadużyciami popełnionemi w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy przez użyczanie austrjackiej „Heimwehrze“ zasiłków z tajnych funduszy dyspozycyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyszło również na jaw, że słynny fałszerz dokumentów b. rosyjski radca stanu Orłow otrzymać miał również z tego tajnego funduszu 30 000 mk. Jak wiadomo wytoczyła prokuratorja niemiecka Orłowowi proces karny o rozmyślne wprowadzenie w błąd władz niemieckich przez fałszowanie dokumentów o charakterze międzynarodowym (rzekomy udział amerykańskiego senatora Boraha w skandalu naftowym).

Echa zajść w Opolu odbiły się głośno zagranicą

Amsterdam. Największy dziennik holenderski „Nieuve Rotterdamsche Courant“ pisze o wydarzeniach w Opolu co następuje: Incydent opolski rzuca uderzające światło na nienawiść niemieckich elementów nacjonalistycznych przeciwko Polsce. W Polsce było zrozumiałem oburzenie, tembardziej, iż niemiecką sztukę ocenia się tam według jej istotnej wartości, zrozumiałe są też wobec tego demonstracje antyniemieckie. Ze strony Niemiec nie było żadnego innego usprawiedliwienia jak tylko, że zajścia w Opolu spowodowali niedojrzali młodzieniaszkowie, lecz tych — pisze dziennik — łatwo jest utrzymać w karbach. Niewątpliwie więc ze strony władz było grube zaniedbanie.

Następnie przechodząc do syntezy z powodu incydentu dziennik pisze, iż dobro Europy wymaga, aby takie incydenty nie zatruwały stosunków polsko-niemieckich. Dziennik powiada dalej, że wszystkie nacjonalistyczne hasła niemieckie nie mogą przeszkodzić temu, że Polska faktycznie jest na drodze do stania się najmłodszem wielkiem mocartwem Europy, któremu nie będzie można tak poprostu wydrzeć części terytorjów z przewyższającą polską ludnością.

Przegląd polityczny

Polska

Sprawa Centralnego Banku Ziemskiego.

Warszawa. ATE. Rokowania paryskie w sprawie utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego w Polsce dobiegają końca. Kredytu bankowi temu użyczyć ma to samo konsorcjum kapitalistów, które udzieliło Polsce pożyczki stabilizacyjnej Obecnie odbywają się w Paryżu narady nad ułożeniem statutu tego przyszłego banku i celem wzięcia udziału w tych obradach statutowych udał się amerykański doradca finansowy Polski p. Devey do Paryża. W przyszłym miesiącu będzie umowa dot. utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego ze wspomnianym konsorcjum podpisana.

Niemcy

Ukryta propaganda przeciwpolska.

Berlin. (ATE). Zamach na dyktatora kowieńskiego wyzyskuje propaganda niemiecko-litewska zresztą nieśmiało i oględni do zrzucenia winy na strzały przed Operą w Kownie na koła emigrantów litewskich, przebywających w Wilnie a pośrednie i na Polskę. W depeszach z Kowna donosi prasa tutejsza z organami demokratycznemi na czele jakoby sprawcy zamachu według opinji w miarodajnych kołach kowieńskich pochodzić mieli z grona zwolenników Pleckajtisa, a jak się wyraża „Berliner Tageblatt“ ze sfer terorystów przebywających w Wilnie. W depeszy z Kłajpedy twierdzi „Biuro Wolffa“ na podstawie doniesień „Memeler Dampfboot“, że ciężko raniony adjutant Waldemarasa, kapitan Verbiskis w chwili, kiedy usuwał się na ziemię, powiedzieć miał: „Ci ludzie (t. zn. sprawcy zamachu) mówili po polsku.“ Pozatem opowiadają pisma tutejsze sprzeczne szczegóło śmierci porucznika Gudinasa oraz o stanie zdrowia ranionego kapitana i 10 letniego wychowanka dyktatora. Podobno jedna kula trafić miała żonę Waldemarasa nie raniąc jej jednak, lecz tylko rozdzierając jej bieliznę.

Oburzenie prasy niemieckiej.

Berlin. (ATE). Cała prasa bez wyjątków odcieni donosi w tonie podrażnionym o zamknięciu wszystkich kin niem. w katowicach oraz o zapowiedzianej dalszej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Berlin. (ATE). Prasa donosi z Londynu, że projekt Younga, zmieniający klucz rozdziału kwot odszkodowawczych niemieckich między sprzymierzeńców wywołał falę oburzenia.

Gdańsk potępia zdziczenie „Stahlhelmowców“.

Berlin. (ATE). „Ulstein“ donosi z Gdańska, że senat tamtejszy w odpowiedzi na ataki dowództwa „Stahlhelmu“, skierowane podczas zjazdu w Królewcu przeciwko prezydentowi Sahmowi i znieważające Wolne Miasto odpowiedział uchwałą, w której napiętnował zdziczenie obyczajów w walce politycznej, ujawnione w postępowaniu „Stahlhelm“ i wychwala zasługi dr. Sahma w zabiegach o utrzymanie charakteru niemieckiego Gdańsku w ciągu 10 lat ostatnich.

Znamienny telegram.

Berlin. (ATE). Na posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu oświadczył minister spraw wewnętrznych Severing, że poczta państwowa przy chwyciła 2 depesze z Moskwy, skierowane do komunistycznego komitetu dla obchodu 1 maja w Berlinie. Depesze te zostały ze względu na swoją treść przez władze polityczne skonfiskowane. W depeszach tych pełno jest zwrotów patrjotycznych, które wychwalają barykady i krew berlińskich robotników

Boża dziecina

Powieść.

15)

— O, moja ciociu, być tobie posłusznym, nie kosztuje mnie wcale — gotów jestem wszystko spełnić, co rozkażesz — ale on — przybiera ze mną zawsze ton tak wyniosły, tak upokarzający, że się wszystko we mnie buntuje. Kim on jest właściwie ten pan Zuzula i kim ja jestem? Jeśli nie zmieni postępowania i nadal będzie się odzywał o Hani naszej z lekceważeniem gotów się doczekać, że... go... że go...

Ścisnął pięść i uczynił ruch, jakby coś łamał i deptał ze wstrętem.

Panna Orlicz spojrzała przerażona, bo gwałtowny charakter bratanka w tej chwili odsłonił się przed nią w całej prawdzie i lęk wielki ogarnął ją o przyszłość tego dziecka.

— Nie uczynisz mu nic złego, synku mój — o nie — ty będziesz słuchał i poważał opiekuna przez pamięć na ojca, który go kochał i jemu powierzył twe losy. Ubliżać panu Zuzuli, sprzeciwiać się jego rozkazom, byłoby to samo, co nie szanować woli zmarłego.

Wzięła jego głowę w obie ręce i patrząc nań czule, mówiła:

— O ja wiem dobrze, że to kosztuje, bo tu — tu mieści się spora doza uporu i pychy — ale serce jest prawe, szlachetne, gorące i na nie też liczę. Buntować się, stawiać hardo, to nie dowodzi charakteru, — zwalczyć siebie, swoją wolę poddać woli starszych, dla tego, że tak nakazuje prawo Boże, to dopiero prawdziwa moc i hart ducha i wielkie zwycięstwo.

Słuchał z namaszczeniem i jakaś siła wstępowała do serca, napełniając je otuchą i dobrą wolą.

— Będę próbował, moja ciociu, moja dobrodziejko, ale ty mnie wspieraj, ty czuwaj nademną, bo ja nie umiem panować nad sobą i gdy mi kto dokuczy, choćbym chciał, nie mogę zapomnieć.

Na drugi tydzień przyjechał Wacław Zuzula z synem, aby obydwóch chłopców razem odwieźć do Humania, gdzie mieli rozpocząć pierwsze studja pod opieką księży Byzylianów, utrzymujących szkołę, słynną w południowej Ukrainie.

Zdzisław wesołym gwarem zapełnił komnaty zamku: sprzeciwiał się Halce, że bez niego uschnie z nudów, przynosił chusteczki do otarcia łez, płatał figle starej Hończy przybyłej pożegnać panicza, wyśmiewał poważny nastrój Bohdana.

Krótkie było pożegnanie bratanka z ciotką: zakreśliła krzyżyk na czole i szepnęła wśród łez:

— Jedź z Bogiem i bądź nieodrodnym synem Orliczów.

Chłopak zacisnął zęby, by ukryć wzruszenie, przystąpił do Haliny, przygarnął ją do piersi tak silnie, że omal nie krzyknęła i nie odwracając się, wskoczył do pojazdu.

Konie ruszyły, dziewczynka zapłakana stała na dziedzińcu długą chwilę, dopóki wózek nie zniknął jej z oczu.

VIII. W rozłączeniu.

Smutno było w Zaciszu po wyjeździe młodych chłopców; zdawało się, że gmach pusty wyolbrzymiał jeszcze — ludzie snuli się po nim niby ciche, szare cienie, echo już nie roznosiło dźwięków wesołych okrzyków i szeroki dziedziniec ani razu nie zadrżał pod kopytami rączych rysaków Wojewodzica.

Towarzyszka jego boleśnie odczuła osamotnienie, nie miała z kim biegać, zrywać kwiatów, komu śpiewać i mrok zapadł na słoneczne jej życie. Jedyną powiernicą dziecka była stara Hończarycha ociemniała i coraz słabsza, ale coraz więcej przywiązana do tego ślicznego kwiatka, który rósł w jej pobliżu. Dziewczę lubiło słuchać fantastycznych bajek znachorki, wrażliwa duszyczka zapalał się łacno i biegła w krainę marzeń, witając ją jak dawną znajomą, opiewaną przez ukochanego towarzysza. Często z główką opartą na łonie sędziwej niańki rozpytywała się o rodziców — ale stara nie chcąc odsłaniać tajemniczych szczegółów jej znalezienia, milczała uparcie.

Kilka lat upłynęło cicho. Zofia Orlicz, zawsze czynna, gotowa do poświęceń, starała się ukształcić umysł wychowanki, wpajając w nią zasady chrześcijańskich cnót i miłosierdzia. Razem odwiedzały chorych, wchodziły pod dachy prostaczków dzieląc ich kłopoty, zajmując się ich sprawami i dziewczę od lat najmłodszych zapoznało się z biedą, przyjrzało nędzy, tej strasznej niedoli ludzkiej, od której jedni odwracają się obojętnie, drudzy ze zgrozą, inni z rozdartem sercem.

A na tej ziemi Ukraińskiej, drgającej jeszcze odgłosem walki przeciw Rzeczypospolitej nie dość było rozsiewać jałmużnę, ale dzikie obałamucone serca zdobywać bronią miłości, by po wiekowem rozdwojeniu nawiązać bratni węzeł i ciemnym masom przynieść światło prawdy i zgody.

Wojewodzianka rozumiała tę potrzebę i nie spoczęła ani chwili, a za jej przykładem szła śliczna dziewczynka, wsuwając się do chat wieśniaczych, niby złoty promyk słońca, który ogrzewał, rozjaśniał i rozweselał najnędzniejsze mieszkanie.

W tej atmosferze błogiego pokoju dziewczę rozwijało się cudnie, jak pączek wiośnianego kwiatu — i żadne oczy nie błyszczały pogodniej, żaden głos nie brzmiał melodyjniej, jak tej „Bożej dzieciny“ Okazywała ona niezwykłą zdolność do śpiewu i srebrne jej tony zapełniały nieraz dźwięczną falą puste komnaty zamczyska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

akc 185/4/99

jako wartości, które mają być uwiecznione w dziejach rewolucji i podżegają walczących nadal do oporu przeciwko burżuazji i jej „psom nadwornym“ czyli socjalnym demokratom.

W obronie policji berlińskiej.

Berlin. (ATE). Broniąc się przeciwko ostrym atakom z powodu bezwzględności, jaką wykazała policja podczas rozruchów komunistycznych, złożył prezydent policji ustne sprawozdanie o przebiegu wypadków majowych na poufnem zebraniu berlińskich funkcjonarjuszów stronnictwa socjalistycznego. Szef bezpieczeństwa w Berlinie stwierdził, co zasługuje na podkreślenie, że gdyby policja nie była odrazu chwyciła się najostrzejszych środków odporu, byłaby rewolta komunistyczna rozprzestrzeniła się z 2 ognisk na 10 albo i 20. Istniała również obawa, że wzmożenie się ruchawki komunistycznej ośmieli również i prawicowo nacjonalistyczne organizacje, wrogie Republice Niemieckiej, do wszczęcia walki z ukrycia.

Minister Stresemann o wypadkach w Opolu.

Berlin. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego, która obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zabierał w dyskusji kilkakrotnie głos minister Stresemann, który m. in. poruszył sprawę wypadków w Opolu.

Oświadczył on, że wydarzenia w Opolu zasługują na potępienie tembardziej, że przedstawienia polskiego zespołu teatralnego na Śląsku niemieckim były rekompensatą za zezwolenie na przedstawienia niemieckie w Polsce. Min. Stresemann przypomniał następnie znany już z prasy argument, że 13-cie polskich przedstawień odbyło się w Niemczech bez żadnego wypadku.

W najbliższych dniach nastąpi rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań.

Berlin. „8 Uhr Abendblatt“ depeszuje z Paryża, że po dzisiejszej przedpołudniowej rozmowie Owen Younga z Schachtem spodziewać się należy w najbliższych dniach rozstrzygnięcia problematu reparacyjnego. To samo pismo przytacza na zasadzie informacyj paryskich warunki, postawione przez delegację niemiecką na wypadek przyjęcia przez nią kompromisu Younga. Streszczają się one w 5 punktach, które unicestwiają do pewnego stopnia gwarancję spełnienia zobowiązań odszkodowawczych i dlatego zasługują na przytoczenie, a mianowicie: 1. zniesienie komisji zastawów i kontroli, 2. zniesienie t. zw. recoveri-aktu, na zasadzie którego sprzymierzeńcy uprawnieni są do pobierania 26 proc. stawek od importu niemieckiego, 3. prawo Niemiec do żądania po dłuższym okresie czasu rewizji planu reparacyjnego, 4. zaliczenie na korzyść Niemiec tej kwoty, jaką Stany Zjednoczone odpisałyby pod pewnemi warunkami z wojennych długów aljanckich, zaciągniętych w Ameryce, 5. prawo stosowania ochrony transferowej przy większej części rat odszkodowawczych.

Litwa

Ponury wyraz wewnętrzno-politycznych stosunków litewskich.

Berlin. (ATE). „Vossische Zeitung“ komentując zamach na Waldemarasa, uważa, iż bez względu na to, z jakiej politycznej grupy wywodzą się sprawcy atentatu, uważać można zamach za ponury wyraz wewnętrzno-politycznych stosunków na Litwie. Człowiek, stojący u steru władzy w Kownie, jest narażony na tak silny opór i nienawiść, że z wszystkich stron mógł jakiś fanatyk otrzymać niebezpieczną podnietę do wykonania mordu. Rzecz zrozumiała, pisze dalej: „Vossische Zeitung“, że gorliwość policji kowieńskiej skieruje się obecnie w pierwszej linji na wysłanników emigracji wileńskiej i na przywódców socjalnej demokracji, ponieważ jest rzeczą najłatwiejszą przypuszczać, iż zamach był dziełem zemsty ze strony socjalistów, których stronnictwo zostało przed kilkoma dniami z powodu rzekomych stosunków z emigracją zakazane. W kołach jednak inteligencji a nawet samego klerykalnego mieszczaństwa i nawet w szeregach własnej partji jest samowładza prezydenta ministrów niemniej znienawidzona jak i wśród socjalnych demokratów.

Szwajcarja

2 września — sesja Ligi Narodów.

Genewa. Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do wszystkich państw członków Ligi pismo obecnego przewodniczącego Rady Ligi Narodów Scjaloji, zapraszające na 10-tą zwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się w Genewie w dniu 2 września r. b.

Indje

135 tysięcy robotników strajkuje w Indjach.

Londyn. Z Indyj donoszą, iż strajk 130 tysięcy robotników włókienniczych uległ poważnemu zaostrzeniu. Wczoraj odbyły się rokowania robotników z właścicielami fabryk, nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu i zostały zerwane. Przedewszystkiem pracodawcy odmówili przyjęcia z powrotem wydalonych 6 tysięcy robotników stałych.

Wobec groźnej postawy strajkujących oddziały wojskowe obsadziły fabryki, broniąc ich przed ewentualnem zniszczeniem. Z powodu obawy rozruchów zarządzono ostre pogotowie.

Londyn. Liczba zabitych w czasie zaburzeń strajkowych w Bombaju wynosi 21, nadto jest 200 rannych.

Chiny

Śmierć niemieckiego doradcy Chin.

Szanghaj. Zmarł tu na ospę pułkownik Maks Bauer, doradca wojenny niemiecki przy rządzie chińskim. Bauer był w czasie wielkiej wojny prawą ręką Ludendorffa. Zajmowane obecnie stanowisko przy rządzie chińskim objął ostatniej jesieni. Pułkownik Bauer nabawił się ospy na pokładzie chińskiego okrętu wojennego na Jang-Tse, skąd kierował ostatnią kampanją Czang-Kai-Szeka przeciwko wojskom prowincji Wu-Han.

Minister Benesz o przyszłości Małej Ententy

Z Paryża donoszą: Niebawem odbędzie się doroczna konferencja państw Małej Ententy, której tym razem przypisuje się ogólnie specjalne znaczenie. Z tem większem zaciekawieniem bierzemy do ręki specjalny numer dziennika „Prager Presse“, w którym czechosłowacki minister spraw zagranicznych d. Benesz zastanawia się nad znaczeniem Małej Ententy w obecnej i przyszłej polityce europejskiej.

Przedewszystkiem stwierdza autor, że główny cel Małej Ententy, polegający na utrwaleniu nowego status quo w Europie środkowej i na wykazaniu, że nowy system polityczny jest dla całego świata lepszą rękojmią pomyślnego i pokojowego rozwoju, niż system polityczny Europy przedwojennej został w swych głównych zarysach spełniony. Pomyślne wyniki dotychczasowej współpracy państw Małej Ententy wzmacniają, rzecz jasna, również możliwości dalszych wzajemnych stosunków między państwami temi na przyszłość. O ile w pierwszych latach przedwojennych obowiązywało zdanie, że Mała Ententa musi powstać, to dzisiaj obowiązuje hasła, że blok ten nadal musi być utrzymany.

Niebezpieczeństwa, które mieliśmy do przezwyciężenia, — pisze minister Benesz — w ich pierwotnej postaci chyba już nie powrócą, ale nie ulega wątpliwości, że powrócić one mogą, że w odmiennych formach powrócą. Dziesięć lat rozwoju powojennego to zbyt krótki okres czasu na całkowite zlikwidowanie wszystkich trudności i na ostateczne uspokojenie stosunków. Nie starczy walczyć o pokój, — podkreśla minister Benesz — by go wywalczyć, trzeba również walczyć o to, by został on zachowany. Współpraca państw Małej Ententy była od pierwszej chwili nietylko obroną i walką, lecz była przedewszystkiem pracą, stale się pogłębiającą i stale się rozwijającą. Pod tym względem stała się Mała Ententa doniosłym czynnikiem regjonalnym w całokształcie europejskiej polityki pokojowej.

Stosunki przyjaźni, łączące państwa Małej Ententy, wynikające z żywotnych interesów wszystkich trzech narodów, wzmacniają stale istniejące przymierze, będące najlepszą i najmocniejszą podstawą pomyślnego rozwoju państw Małej Ententy i podstawą pokojowej pracy wszystkich demokracyj.

Wiadomości kościelne

Kiedy Ojciec św. opuści Watykan?

Rzym Zainteresowanie prasy włoskiej Watykanem ogromnie wzrosło od czasu zawarcia konkordatu.

Czynione są nadal przewidywania co do pierwszego wyjścia papieża poza obręb Watykanu i przytem utrzymuje się pogłoska, że nastąpi to 24 czerwca. Papież napomknął automobilistom medjolańskim, przybyłem o f i a r o w a ć m u s a m o c h ó d, że tak wspaniały pojazd zechęca do wyjazdów; powiedzenie to jest tutaj ogólnie komentowane jako oznaka bliskiego terminu wyjazdu papieża. Ilość samochodów watykańskich bardzo wzrosła ostatnio, tak, że buduje się obecnie wielki garaż nowoczesny w obrębie Watykanu; nowy garaż niebawem zostanie poświęcony w obecności Ojca Świętego.

Wobec możliwości rychłej ratyfikacji traktatu laterańskiego, pomyślano już o siedzibie w Rzymie dla nuncjusza przy Kwirynale i w tym celu nabyta została willa Anziani z pięknym ogrodem, za trzy miljony lirów.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 10 maja 1929.
Kalendarz na sobotę: Mamerta b. w., Maksym. m.
Wschód słońca o godz. 4,13; zachód o godz. 19,40.

— **Baczność przed oszustami.** W kilku dekanatach djecezji warmijskiej a mianowicie w diasporze sprzedawają handlarze krzyże święcone i figury, wmawiając ludziom, że za kupujących odprawi się tyle a tyle Mszy św. Handlarze ci sprzedają powyższe artykuły po cenach wielokrotnie wyższych nad rzeczywistą wartość. Pomimo to sprzedawają oni bardzo wiele. W Warpunach udało się księdzu oddać takiego oszusta w ręce policji.

— **Wypadek motocyklowy.** W środę w nocy o godzinie wpół 10-tej znaleziono na szosie dywickiej, za strzelnicami, 27-letniego nauczyciela Schmidta z Róznowa, ciężko pokaleczonego leżącego obok motocykla. Sch. upadłszy na ziemię, rozbił sobie czaszkę, tak że mózg wyszedł na wierzch. Nieszczęśliwego zawieziono do szpitala Panny Marji, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Od śmierci utonięcia wyratowany został w środę w południe 70-letni kapitalista Oskar Blitzstein. Usiadł on się przy moście obok zakładu P. Marji, nad Łyną, i wpadł do wody z powodu krótkiego wzroku. Zauważył to werkmistrz firmy Beyer i Thiel który wskoczył w ubraniu do strugi i staruszka wyratował.

— **Na wolności.** Czytelnicy nasi pamiętają zbrodnię popełnioną swego czasu w Marcinkowie, ofiarą której padła wdowa Jędrylek. W związku z zbrodnią aresztowano wówczas syna gospodarskiego Józefa Czerlickiego. Obecnie puszczono go na wolność.

Z Warmji

— **W. Bartołty.** W sprawie pożaru u karczmarza Wagnera, o czem już donosiliśmy, dowiadujemy się jeszcze, że gospodarz tego dnia, w którym ogień wybuchł, bawił u swego ojca w Mokinach i wrócił dopiero po ugaszeniu ognia. Pogłoski, jakoby on ponosił winę pożaru nie polegają na prawdzie. Przed swym wyjazdem powierzył on opiekę nad gospodarstwem bratu swemu Leonowi. Ostatni został aresztowany. Brał on udział w pijatyce poprzedniej nocy razem z dyrektorem firmy ubezpieczniowej Biesekiem, który jak wiadomo, poniósł śmierć w płomieniach. Gdy pożar powstał obudził Leon Wagner gospodynię i później parobka do którego prowadziła droga przez pokój, w którym spał ów gość Biesek. Gospodyni zwróciła Leonowi Wagnerowi uwagę, że trzeba obudzić gościa, lecz S. W. czynił jakby nie słyszał i opuścił dom. Dopiero gdy przybyła straż ogniowa wydobyto gościa za pomocą drabiny z płomieni. Było już za późno.

Podczas przesłuchów zeznawali niektórzy świadkowie, że zmarły się w lokalu wyraził, iż pragnie raz jeszcze dobrze żyć a potem umrzeć. Właściciel lokalu jest bardzo przygnębiony nieszczęściem. Nie może on sobie wytłumaczyć jak w komorze, w której przechowuje towar i która była zamknięta mógł powstać pożar. Wagner jest na 1800 mk. ubezpieczony.

Urzędowe śledztwo w sprawie pożaru jeszcze nie jest ukończone.

Z Mazur

— **Wydminy.** Na posiadłości pewnego gospodarza w Mazuchówkach wybuchł w poniedziałek przed południem pożar, który zniszczył chlew oraz 5 sztuk bydła, 8 owiec, kilka świń i inny inwentarz.

— **Margrabowa.** Z jeziora oleckowskiego wyłowiono we wtorek rano zwłoki jakiegoś mężczyzny. Prawdopodobnie są to zwłoki gospodarza Otona Kiela z Jeworek który zaginął w listopadzie 1928 r. Badania wykazały, że trup miał na prawej piersi i na lewej stronie głowy okaleczenia pochodzące od noża czy też wystrzału. Możliwem jednak jest, że rany pochodzą od lodu. Obdukcja wykaże, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też zbrodnia.

Z Powiśla.

— **Sztum.** Na majątku Czerwony Dwór wybuchł we wtorek pożar który zniszczył chlewy oraz budynek mieszkalny robotników. W płomieniach zginął również dwuletni chłopczyk rodziny Neumann z Wanne która bawiła w gościnie u robotnika Przeski.

— **Sztum.** Na licytacji sądowej sprzedano 100-morgowe gospodarstwo małżeństwa Wiebe z Królewskiej Nowejwsi. Kupił je za 10 000 mk. kupiec Lewin z Dąbrówna. — Gospodarz Wiliński z wybudowania sztumskiego sprzedał swą własność za 42 tysiące marek i kupił sobie kamienicę przy ulicy Jeziornej.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** Samobójstwo popełnił we wtorek w pobliżu Schoenbusch 45 letni sekretarz leśniczy z Fritzen Gabriel. Przed kilku dniami znaleziono w stawie zamkowym tekę, zawierającą akta kasy leśnej. G. popełnił sprzeniewierzenia, uciekł, a nie widząc drogi wyjścia, zastrzelił się.

Z Pogranicza.

— **Czas przekroczenia granicy w powiecie złotowskim.** W półroczu letniem, od 1 kwietnia do 30 września 1929 ustanowiono czas przekroczenia granicy w pow. złotowskim jak następuje: pod Gronowem w poniedziałki i czwartki od 8—11 i 15,30—18,30, w niedziele i święta od 7—11 i 13—14. Pod Ciskowem (Ziskau) w dni powszednie od 8-12 i 14—18, w niedz. i święta od 8—12. Pod Kujanem w dni powszednie od 8—12. Pod Rudną w dni powszednie od 8—12 i od 14—17, w niedziele i święta od 8—10 i 14—15. Pod Podróżną w dni powszednie od 8—12 i 13—17, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Z dalszych stron

— **Berlin.** (ATE). W depeszy z Insbrucku donosi „Ajencja Ulsteina“ o tajemniczym morderstwie dokonanem w Południowym Tyrolu w Steinhausie.

P-565

Trzech Włochów, a mianowicie wachmistrz karabinjerów, jeden żołnierz oraz miejscowy nauczyciel wiejski zostali zastrzeleni z zasadzki w chwili, kiedy wracali z gospody do domu. Zabójstwo to którego tło zdaje się dotąd wielce tajemnicze, wywołało olbrzymią sensację w Poł. Tyrolu, zwłaszcza, że władze starały się ukryć je przed opinją publiczna dnia dzisiejszego.

— **Monachjum.** Toczy się tutaj wysoce sensacyjny proces osławionego narodowo-socjalistycznego bojowca Hittlera przeciwk wydawcy pisma „Der Bayerische Kurier" oraz przeciwko socjalistycznemu posłowi Hirschbergowi za zniewagę czci Hittlera, popełnioną drukiem. Oskarżeni zarzucają Hittlewi, że pobierał on zasiłki dla kasy swego stronnictwa zagranicą i że w tym celu pozostawał w stosunkach szczególnie z pewnymi dyplomatami włoskimi. Twierdzą oni, że polityka Hittlera zdąża do wyrzeczenia się wszelkich praw niemieckich do Południowego Tyrolu. Wśród świadków przesłuchano Ludendorffa, który z tajemnic łączących go z Hittlerem nie umiał sobie nic przypomnieć oraz b. niemieckiego kapitana Fergaty Welliga, który zeznał pod przysięgą, że Hittler starał się za jego pośrednictwem uzyskać pieniądze na agitacje narodowo-socjalistyczne w Ameryce i że znany polityk angielski Morell stwierdził w obecności Wzeniga wobec p. v. Kahra, że Hittler pobiera subwencje od Francuzów.

— **Londyn.** Spłonął tu dnia 7 b. m. w południe przy Uppeer Dhames Street największy magazyn kawy nad Tamizą. Rozmiary pożaru były tak olbrzymie, że do zwalczenia jego zmobilizować musiano 50 parowych sikawek i kilku set strażaków, którzy tylko w maskach ochronnych mogli poruszać się w zasnuwających całą dzielnicę i duszących chmurach dymu. Szkoda wynosi około 10 miljorów funtów szterlingów.

Trzęsienie ziemi w Perji.

Paryż. Wiadomości o trzęsieniu ziemi w Turkiestanie perskim dowodzą, że była to jedna z największych katastrof tego rodzaju jakie się kiedykolwiek wydarzyły.

Ilość ofiar wynosi około 3000.

W ciągu 24 godzin na bardzo znacznej przestrzeni prowincji Horasan odczuto 12 nadzwyczaj mocnych wstrząsów, które trwały od 20 sekund do 3 minut.

W miejscowości Szirwan Budjor i wielu innych miastach niema ani jednego domu, któryby ocalał. W Bodjur naliczno 400 zabitych.

Pomiędzy Kahl i Baghan utworzyła się w ziemi przepaść mająca 25 klm. długości i 3 mtr. szerokości.

Urządzenia doprowadzające wodę, są zniszczone. Ludność cierpi z głodu i pragnienia.

Śmierć w pogoni za kanarkiem.

Tragiczny wypadek zdarzył się w zeszłym tygodniu pod Tczewem. Zamieszkały tam kolejarz Stępórski zobaczywszy, że kanarek wymknął się z klatki i pofrunął do lasu, począł go gonić. W pewnej chwili Stępórski będąc już bliski schwytania kanarka, znalazł się na torze kolejowym, i nie zauważywszy zbliżającego się pociągu, wpadł pod koła parowozu, ponosząc śmierć na miejscu.

Samochód w hali targowej.

Jak donoszą z Louisville w Ameryce w stanie Kentucky wprowadzono tam nowe charakterystyczne urządzenie, dowodzące wysokiego stopnia automobilizmu w tym kraju.

Hala targowa otrzymała mianowicie dwa tory samochodowe, wzdłuż których znajdują się stoły i stragany przekupniów tak, że panie przybywające na zakupy, nie wysiadając z samochodu mogą nabyć każdy towar, potrzebny w gospodarstwie domowem. Zakup odbywa się w ten sposób, że towar pobrany za kwitem, opłaca się przy wyjeździe z hali w jednej z wielu tamże ustawionych kas targowych.

Oryginalny testament.

W miasteczku Metten w Górnej Bawarji umarł w tych dniach pewien gospodarz, pozostawiwszy dość dziwaczny testament, czyli rozporządzenie ostatniej woli. „Trumna moja — czytamy w tym dokumencie — ma być wyścielona suknem, ażeby mi w grobie było miękko leżeć, czego za życia nigdy nie zaznałem". Dalej rozporządza testament, że każdy uczestnik pogrzebu ma na koszt masy spadkowej dostać za darmo duży kufel piwa, kawał kiełbasy i porcję chleba. To też udział ludności w pogrzebie był nader liczny.

Wszystkie te postanowienia wykonali spadkobiercy z całą ścisłością.

Ruch towarzystw

Sztum. Zebranie Związku Polaków na oddział Sztum odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja 1929 r. zaraz po nabożeństwie w sali p. Szypniewskiego w Sztumie. O liczny udział prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w zwykłym lokalu. O jak najliczniejsze przybycie członków prosi Zarząd.

Sprzedaż drzewa

— **Rotflis.** W środę 15 maja od 11-tej sprzedawać będą w poczekalni dworcowej kawały chojnowe i sosnowe z leśnictw Kronowo Gipsowo i Kiekity

— **St. Jabłonka.** W środę 15 maja przed poł. od 9-tej w karczmie sprzedaż drzewa użytkowego tylko dla własnego użytku (rzemieślników). Rozpoczną od leśnictwa Fąferna.

Towarzystwo Młodzieży w Olsztynie

urządza

w niedzielę, dnia 12 maja r. b. w hotelu „Concordia"

obchód Konstytucji 3-go maja

Program.

Część I.

1. Śpiew: „Witaj majowa jutrzenko" na 1 głos.
2. Deklamacje: „Pieśń weselna", „Trzeciego maja", „Trzeci maj".
3. Wykład: „Konstytucja 3-go maja" (p. red. Jankowski).
4. Śpiew: „Orły, sokoły" na 4 głosy.
5. Muzyka: Duet gitarowy, Mazurek Chopina (fortepjan), duet na skrzypce i fortepjan itp.
6. Melodram: Marsz pogrzebowy — muzyka Chopina, słowa Kornela Ujejskiego.

Część II.

1. „Muzeum starożytności" — fraszka sceniczna.
2. Pantomima.
3. Deklamacja.
4. Monolog.

Taniec.

Początek obchodu o godz. 5-tej. Wstęp na salę bezpłatny. Za taniec płaci się od osoby 50 fen.

Na powyższy obchód serdecznie Rodaków zaprasza **Zarząd Tow. Młodzieży w Olsztynie.**

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 8-go maja płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w maju 231,50 000.00, dostawa w lipcu 236.00 dostawa w wrześniu 237,50 żyto brandenburskie dostawa w maju 212.50 do 000,00, dostawa w lipcu 218.00 dostawa w wrześniu 218,00 jęczmień latowy 220—228, jęczmień do paszy 000—000, owies brandenburski średni 216—224 dobry 225—233.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 8-go maja 1929.

Zwieziono wagonów: 14 krajowych: 6 żyta, 5 owsa, 2 jęczmienia, 1 pszenicy. 9 zagr.: 2 soczewicy, 1 grochu, 1 wyki, 5 makuchu olejowego.

Urzędowo: żyto 20,50—20.70, pszenica 20.00 do 22.00, jęczmień 18.00—19.50. owies 17.50—00.00, dobry 20.00—00.00.

Tendencja: słabsza.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	7. 5.	3. 5.
A. Woły: (spędzono 201)		
a) pełnomięsite, wypasione	55—58	55—58
b) „ „ od 4—7 lat	51—54	51—54
c) młode, mięsite, nie wyp. i starsze wyp.	47—50	47—50
b) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	42—45	40—46
B. Byki: (spędzono 315)		
pełnomięsite, wyrosłe	52—53	51—53
p) „ młodsze	50—51	48—50
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	46—48	45—46
C Jałowice i krowy: (spędz. 717)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	42—47	43—48
b) „ „ krowy	34—40	34—40
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	28—33	28—33
d) mniejodżywione krowy i jałowice	22—25	20—25
e) „ „ „ żarłoki	00—00	00—00
Cielaki: (spędzono 3350)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	40—47	40—46
c) średnie i najlepsze ssące	75—85	70—83
d) mniejtłuste i dobrze ssące	60—72	58—68
e) mniejdobre ssące	45—58	45—55
Owce: (spędzono 3354)		
A. tuczone w chlewie:	68—71	68—70
a) tuczone jagnięta i barany	63—67	63—67
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta i mł. owce	55—58	55—58
c) mniejwypasione owce	52—60	52—62
B. Owce tuczone na pastwisku	35—46	36—50
Świnie: (spędzono 14615)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	71—72	72—72
c) „ 200—240 „ „ „	71—72	71—72
d) „ 150—200 „ „ „	70—71	70—71
e) „ poniżej 150 „ „ „	68—70	68—70
f) maciory	64—66	64—66

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 8-go maja 1929.

Zwieziono 28 fur, z tego: 20 siana, 4 koniczyny, 4 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 3.50—7.50, za koniczynę 6.50—7,75, za słomę żytnią 2.60—3,00 mk.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

SEBALD
Na wszystkich 4 koncach świata
jest SEBALD'S HAARTINKTUR znany jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Rozpowszechnienie na całym świecie jest niezawodnym dowodem jego dobroci. Jeżeli chcecie sobie włosy zachować, pielęgnujcie je zawsze środkiem SEBALD'S HAARTINKTUR, który jest i pozostanie niedoścignionym. Cena mk. 2.10 i 4.—, litr mk. 12.—
Joh. André SEBALD Hildesheim gegr. 1868
SEBALD'S HAARTINKTUR

Przybory szkolne:
zeszyty, ołówki, gumki pióra, piórniki, rysiki, gąbki, tablice, farbki, atrament, klej, bloczki do rysowania itd. itd. poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Olsztynie
Telefon Nr. 971 (Allenstein Ostpr.) Bahnhofstr. 87
Pocztowe konto czekowe: Königsberg Pr. 12 600
w Polsce: P. K. O. w Poznaniu nr. 205 463
Przyjmuje depozyta po wysokim oprocentowaniu

Memorjał
dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech
wydany przez Związek Polaków w Niemczech T. z. polecamy po cenie 1.00 mk., z przesyłką 1.20 mk.
Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA MUZEUM